

NAD KIELECKIM SPEKTAKLEM PRACOWAŁ MUZYK Z TEHERANU

Dla artysty nie ma żadnych granic

Świetnie mówi po polsku, choć naszego języka uczy się dopiero od roku i zapewnia, że nie sprawia mu on większych trudności. Farzad Goodarzi - irański kompozytor - przygotował muzykę do najnowszej premiery w kieleckim teatrze „Kubuś”.

Farzad Goodarzi przyjechał do Polski rok temu na studia doktoranckie w gdańskiej Akademii Muzycznej. Z polszczyzną radzi sobie znakomicie. - Chodzę na kurs, ale też dużo uczę się sam - mówi kompozytor, którego Irena Dragan -

dyrektorka kieleckiego teatru lalkowego „Kubuś” - zaprosiła do współpracy przy spektaklu „Baśni o rumaku zaklętym”.

- Farzad miał przygotować muzykę do sztuki, która oparta jest na baśni z „Księgi tysięcy i jednej nocy”. Moje założenie było takie, że spektakl rozpoczyna i kończy piosenka, ale Farzad stwierdził, że u nich w Iranie w sztukach teatralnych nie ma piosenek i nie może ich napisać. Nie da się w żaden sposób przekonać, więc o piosenki poprosiłam Marka Tercza, zaś irański kompozytor przygotował tło muzyczne - wspomina Irena Dragan.

Farzad Goodarzi przyjechał w niedzielę na premierę „Baśni o rumaku zaklętym” i przyznał, że kielecki spektakl bardzo mu się podobał. - Cieszę się, że miałem swój udział w tym przedsięwzięciu i pomogłem Irenie Dragan poznać naszą kulturę. Kieleccy aktorzy świetnie poradzi sobie z zadaniem i mam nadzieję, że w końcu przyjadą do Teheranu, by nasi widzowie mogli zobaczyć to przedstawienie - powiedział nam Farzad. Czy w kieleckiej inscenizacji trzeba będzie coś zmieniać? Jak wiadomo w Iranie obowiązują dość rygorystyczne przepisy dotyczące kobiecych strojów -

przedstawicielki płci pięknej muszą być zakryte od stóp do głów - i autorka scenografii do „Baśni o rumaku zaklętym” planuje, by lalce księżniczki zakryć dekolty.

- Nie ma takiej potrzeby - śmieje się Farzad Goodarzi. - Macie chyba złe wyobrażenia o naszej kulturze, zawsze mówimy, że Teheran to Paryż Wschodu.

Irański kompozytor będzie mieszkał i studiował w Polsce jeszcze przez dwa lata. - Nie wiem, czy potem wrócę do Iranu, jestem artystą, a dla artysty nie ma granic - dodaje kompozytor.

/nieb./



Farzad Goodarzi i Irena Dragan tuż przed niedzielą premierą spektaklu, do którego irański kompozytor przygotował muzykę.